Nr. 224. Kraków, Wtorek 15 Maja 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoase i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Konferencya sztokholmska.

Kraków, 15 maja.

W Sztokholmie rozpoczęły się już ostatnie przygotowania do otwarcia konferencyi międzynarodowej stronnictw socyalistycznych, którego termin wyznaczono na dzień dzisiejszy. Rząd szwedzki, czyniący wszelkie ułatwienia, żeby konferencya przyszła do skutku i wydała pożądane rezultaty, zgodził się na wydzierżawienie przez komitet socyalistyczny pod przewodnictwem Brantinga hotelu Continental, w którym obrady będą mogły odbywać się w całkowitym spokoju. Kopenhaska »Socialdemokraten« donosi też o naradach komitetu skandynawskiego z delegacyą holenderską i szwedzką, które odbyły się we czwartek przed południem. Postanowiono na nich odbyć pierwsze konferencye z przedstawicielami niemieckiej mniejszości, z delegatami fińskimi i delegatami mniejszości rosyjskiej. Konferencye te przypadłyby na dzień 15 maja, oraz następne. Potem przyszłaby kolej na inne partye i grupy.

Tak więc zainaugurowane zostaje szczęśliwe dzieło, z utęsknieniem oczekiwane przez ludzkość od szeregu beznadziejnie dłużących się miesięcy: dzieło porozumienia pomiędzy narodami, swobodnego omawiania swoich żądań i warunków od narodu do narodu. Jakież nadzieje przywiązywać można do tej pierwszej próby wzajemnej wymiany zdań, jak obliczać jej szanse?

Na pierwszem miejscu podnieść tu należy czynnik psychologiczny. Nienawiść, która z początkiem wojny żywiołowo szerzyła się, ogarniając wszystkich walczących bez różnicy przekonań dawniejszych i stronnictw, przycichła, ustąpiła miejsca potrzebie odnowienia dawnych węzłów, wiążących naród ze sobą w jedną wielką kulturalną rodzinę. Z samej natury rzeczy wynikło, że pierwsza próba międzynarodowej konferencyi wychodzi od tych, którzy zawsze porozumienie między odpowiedniemi warstwami społecznemi wszystkich narodów mieli w swoim programie. Wszystko zdaje się wskazywać, że konferencya istotnie dojdzie do skutku i że zostanie obesłana przez wszystkie państwa walczące. Tak zapewnia korespondent sztokholmski »Socialdemokraten« na podstawie rozmów z uczestnikami przygotowawczych obrad czwartkowych. Przybędą oczywiście także przedstawiciele krajów neutralnych.

Opiera się dotąd udziałowi w konferencyi tylko angielska parlamentarna partya robotnicza oraz francuska grupa socyalistycznej większości. Angielska partya robotnicza nietylko że sama w konferencyi nie bierze udziału, lecz nadto rozpoczęła w angielskiej i holenderskiej prasie demonstracyę przeciw konferencyi sztokholmskiej. Na połowę czerwca br. zwołuje ona konferencyę socyalistyczną wszystkich państw koalicyjnych wraz z Ameryką. Oczywiście względy ambicyi główną tu odgrywają rolę. — Angielska partya robotnicza liczy dwa miliony członków. Korespondent londyński jednego z holenderskich dzienników, który donosi o tej uchwale, daje wyraźnie do poznania, że dwumilionowa partya angielska czuje się dotkniętą w poczuciu własnej potęgi, skoro inicyatywa do konferencyi sztokholmskiej nie od niej wyszła, lecz od partyi holenderskiej w porozumieniu z socyalną demokracyą Niemiec. Przez to — powiada korespondent — partya holenderska na długie lata oddaliła się od potężnej partyi angielskiej. W Sztokholmie nie tracą wszakże nadziei. Utrzymuje się przekonanie, że francuska rada narodowa, która się zbierze dnia 27 maja, zmieni także stanowisko francuskiej socyalistycznej większości.

Uwaga powszechna zwraca się oczywiście w czasach dzisiejszych ku Rosyi. Ex oriente lux! — tym razem przyniosłoby zwycięstwo myśli demokratycznej, jednającej z sobą narody. Rada robotników i żołnierzy istotnie powzięła dnia 9 maja uchwałę w sprawie zwołania konferencyi międzynarodowej wszystkich stronnictw socyalistycznych do jednego z państw neutralnych, apelując do demokracyj wszystkich narodów, by zapewniły swobodę ruchów swoim przedstawicielom wobec swoich rządów. Dalsze szczegóły uchwały z 9 maja wspominają o Sztokholmie, dokąd wysłać mają się delegatów celem poczynienia do konferencyi potrzebnych kroków wstępnych.

Uchwała rady robotników i żołnierzy wprawiła komitet konferencyi sztokholmskiej w pewne zakłopotanie. Jak uchwałę tę interpretować należy? Czy rada robotników i żołnierzy poprostu ignoruje zaproszenie, które na konferencyę sztokholmską przysłał jej komitet skandynawski? Czy nie chce wziąć w niej udziału? Czy projekt zwołania międzynarodowej konferencyi w jednym z krajów neutralnych, może nawet w Sztokholmie, jest tylko demonstracyą przeciwko konferencyi sztokholmskiej, podobnie jak projekt robotniczej partyi angielskiej? Czy więc komitet wykonawczy rady robotników i żołnierzy dla sprawy podjęcia pokojowych rokowań usposobiony jest przychylnie, czy też opornie?

Wyjaśnienie w tej sprawie znajdujemy w telegramie redaktora kopenhaskiej »Socialdemokraten«, Borgbjerga, przysłanym z Haparandy, powtórzonym przez »Frankfurter Zeitung«. — Redaktor Borgbjerg informacye posiada z pierwszej ręki. Dnia 27 kwietnia przybył on do Petersburga, następnego dnia zaś przyjęty został przez radę robotników i żołnierzy. Dnia 29 kwietnia omawiał szczegółowo położenie międzynarodowe z posłem Czcheidzem, przewodniczącym rady, ze Skobielewem i innymi. Dnia 1 maja odbył dłuższą konferencyę z ministrem Kiereńskim. Po przesileniu z dnia 3 i 4 maja rada robotników i żołnierzy oficyalnie wzięła za przedmiot obrad zaproszenie na konferencyę sztokholmską, przywiezione przez Borgbjerga. Dnia 6 kwietnia jeszcze mógł redaktor zakomunikować program, z jakim na konferencyę zjeżdżają socyaliści niemieccy Wywody Borgbjerga przyczyniły się wielce do usunięcia zastarzałych uprzedzeń. Dnia 8 maja w dalszym ciągu obrad postanowiła rada jednomyślnie poprzeć starania w sprawie konferencyi międzynarodowej. Dla zapewnienia wszakże współudziału w konferencyi wszystkich grup z wszystkich państw walczących postanowiła rada sprawę ująć w swoje ręce i sama ma zaproszenia rozesłać.

Tak więc uchwała rady robotników i żołnierzy stanowi tylko poparcie usiłowań w sprawie konferencyi międzynarodowej. Wiadomo, że rada jest drugim nieoficyalnym rządem rosyjskim. Możnaby nawet powiedzieć, że jest rządem wyższym, który nad oficyalnym wykonywa kontrolę. W Petersburgu są tedy przekonani, że na zaproszenie, które od rady robotniczo-żołnierskiej wyjdzie, będą musieli zareagować zarówno we Francyi, jak w Anglii. Konferencyę tę ze swej strony proponuje rada na dzień 1-go czerwca, również do Sztokholmu. Nie ulega wątpliwości, że tak samo, jak u robotniczej partyi angielskiej, i tutaj ambicya podrażniona główną odgrywa rolę. Dla nas wszakże najzupełniej jest obojętne, który komitet konferencyę zwoła. Rzeczą istotną jest, by konferencya ogólna istotnie przyszła do skutku. A w tej kwestyi wobec uchwały rady robotniczo-żołnierskiej panuje nastrój tak optymistyczny, iż redaktor Borgbjerg nie waha się na lato br. zapowiadać ogólnego pokoju. Oby był dobrym prorokiem!

Stopp.

Austro-Węgry a Niemcy.

Znany poseł do parlamentu niemieckiego i sejmu bawarskiego dr Müller, przywódca partyi postępowej, oświadczył w sprawie celów wojennych Niemiec i Austro-Węgier:

»Sądzę, że ogromna większość narodu niemieckiego i to daleko zarówno na prawo, jak na lewo uważa w pierwszym rzędzie za najważniejszy cel wojenny zabezpieczenie Niemiec przed podobnym atakiem, jak w r. 1914 po poprzedniem osaczeniu przez nieprzyjaciół. W tej myśli wojna nasza jest jedynie obronną. Ale zdania różnią się co do tego, czego potrzeba do osiągnięcia tego wspólnego celu w dziedzinie militarnej, politycznej i gospodarczej. Różnią się zwłaszcza co do tego, jakie skutki wyniknęłyby z aneksyi terytoryalnej.

»Dopóki nie można wyrobić sobie poglądu na wynik akcyi wojennej na lądzie i morzu, uważam dyskusyę nad celami wojennemi za chybioną, a nawet za szkodliwą. Program pokojowy bez aneksyi i odszkodowań uważam obecnie za błąd taktyczny pierwszego rzędu i co najmniej za równie szkodliwy, jak nierozsądne plany aneksyjne, które można uważać za echo żądań strony nieprzyjacielskiej.

»Nie można zarzeczyć, że u nas obecne stanowisko Austro-Węgier wywołało pewne zaniepokojenie, mojem atoli zdaniem niesłusznie. Austro-Węgry są w lepszem położeniu niż państwo niemieckie co do potrzeby aneksyi terytoryalnej. Wzmożenie wewnętrznych trudności tego historycznego organizmu państwowego przez zabranie nowych krajów byłoby nierozsądkiem i nie możnaby tego pogodzić z zasadą narodowościową. W Austryi nie ma nacyonalistycznego podkładu, górującego nad wszystkiem siłą, celowością i znaczeniem, a istniejącego w Niemczech.

»Ale niechaj nasi austryaccy sprzymierzeńcy będą przekonani: Bezbrzeżne i na niekorzyść naszych sojuszników przeciągające wojnę zakusy aneksyjne ma tylko mała część narodu niemieckiego, co prawda bardzo ruchliwa, którą zagranica niestety już przed wojną bardzo przeceniła i teraz jeszcze przecenia.

»Trwałe zabezpieczenie państwa niemieckiego przeciwko podobnym napadom jest stanowczym i bezpośrednim interesem Austro-Węgier, a tę aneksyę terytoryalną, którą państwo niemieckie uzna za konieczną, musi uznać także jego sprzymierzeniec, podobnie jak my z całą energią będziemy popierać żądania terytoryalne Bułgaryi wobec Serbii.

»Poza tem istnieje kwestya: niema pokoju bez aneksyj o małej wartości wewnętrznej i nikt rozsądny nie będzie wątpić o prawie zwycięzców. A prawo zwycięzców jest obecnie po naszej stronie i chcemy je utrzymać«.

Kanclerz niemiecki o celach wojennych.

(Telefonem).

Berlin, 15 maja.

»Lokal-Anzeiger« dowiaduje się, że kanclerz Rzeszy w dzisiejszej swej mowie wskaże na wymienione już poprzednio cele wojenne Niemiec, zaznaczy jednak, że **co do Wschodu cele te mogłyby ulec ewentualnej rewizyi.** Kanclerz oświadczy zresztą dość wyraźnie, że **rząd nie solidaryzuje się w zupełności z t. z. celami wojennemi Scheidemanna, nie aprobuje jednak również celów wojennych strony przeciwnej.**

Berlin, 15 maja.

Zapowiedziane na dzisiaj oświadczenie kanclerza niemieckiego uważane jest tutaj jako wy**nik jego pobytu w Wiedniu.**

»Düsseldorfer Generalanzeiger« podnosi, że deklaracya kanclerza będzie nowem i doniosłem oświadczeniem co do **kwestyi pokoju. Musi ona za granicą zwrócić na siebie wszędzie wielką uwagę, i będzie dalszym krokiem do wyjaśnienia sytuacyi.**

Berlin, 15 maja.

»Vossische Zeitung« przynosi następujące wywody J. Bernharda:

»Po królu bawarskim był w niemieckiej kwaterze wojennej także kanclerz. Zaledwie że znalazł czas na najważniejsze konferencye w Berlinie, udał się natychmiast do Wiednia. Pojmiemy te związki, jeżeli zważymy, że przed konferencyą w kwaterze wojennej prezydent gabinetu bawarskiego, hr. Hertling, był u hr. Czernina. Pogłoski o przesileniu kanclerskiem znowu zamilkną.

»Jeżeli nie mylą znaki, to deklaracya kanclerza co do polityki zagranicznej niezupełnie będzie zgodną z tem, co przepowiadali jego zbyt gorliwi gierunkowio dziennikarscy. **Jak się zdaje, tok wypadków przekonał także kanclerza, że zręczne oświadczenie wśród pewnych warunków może być korzystniejsze, niż beztreściwe, ale pełne słów wymijanie na wszystkie strony. Mamy nadzieję, że wtorkowe posiedzenie parlamentu da nam tę jasność, której potrzebujemy do naszej wschodniej oryentacyi politycznej.**

Kongres polski w Sztokholmie.

(Telefonem).

Berlin, 15 maja.

»Taegl. Rundschau« donosi ze Sztokholmu:

W kongresie polskim, obradującym w Sztokholmie, bierze udział **wiele wybitnych osobistości polskich: urzędnicy, oficerowie, właściciele dóbr, politycy, reprezentanci Rady Stanu.** Na porządku dziennym kongresu znajdują się następujące kwestye: 1) **Czy Polska ma przyłączyć się do Rosyi, czy do państw centralnych, czy też ma pozostać zupełnie niezawisłą. 2) Czy Polska ma być monarchią, czy republiką. 3) Skąd ewentualnie powołać monarchę. 4) Czy Polska ma się zadowolnić granicami dawnej Kongresówki, czy też domagać się ma zjednoczenia wszystkich ziem polskich, połączonych obecnie z Rosyą, Niemcami i Austryą.** 4) Jak należy nowe państwo sfinansować, czy należy się zwrócić w tej sprawie do państw neutralnych. 5) Kwestye gospodarcze, a w szczególności stosunki gospodarcze w obszarach okupowanych.

Socyaliści francuscy wobec konferencyi w Sztokholmie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 15 maja.

(Ag. Havasa). Radę narodową stronnictwa socyalistycznego zwołano na d. 27 b. m., celem obrad nad stanowiskiem w sprawie międzynarodowej w Sztokholmie. Przedłożony będzie wniosek, stwierdzający uchwałę komisyi wykonawczej, oświadczającą, że **stronnictwo nie udziela żadnemu z socyalistów francuskich mandatu do reprezentowania stronnictwa w Sztokholmie.** Konferencyi w Sztokholmie nie zwołano w myśl postanowień regulaminu. Brak dokładnego porządku dziennego i wadliwe postępowanie pod względem warunków reprezentacyi uzasadniają krytykę i mogą spowodować znaczne nieporozumienia. **Międzynarodówka okazała się bezsilną co do zażegnania wojny i ustąpiła z pola.** Stronnictwo socyalistyczne godzi się na współudział w zjeździe międzynarodówki, jeżeli będzie ona zwołana według regulaminu i jeżeli ustalony będzie porządek dzienny. **Należy stwierdzić odpowiedzialność Niemiec i Austro-Węgier i uznać rządy ich za wrogów międzynarodówki. Socyaliści niemieccy, austryaccy i węgierscy jako współwinni mają być usunięci z międzynarodówki.**

Wniosek kończy się wezwaniem, aby międzynarodówka winnych przedstawicieli socyalistów niemieckich, austryackich i węgierskich postawiła w stan oskarżenia.

Obrady z delegatami Austryi.

Berlin, 15 maja.

»Vorwärts« donosi ze Sztokholmu:

Jako termin dla osobnych narad z delegatami Austryi na konferencyę pokojową w Sztokholmie wyznaczono dzień 29 bm. Konferencye z przedstawicielami Niemiec odbędą się w pierwszych dniach czerwca.

Przesilenie w Kole polskiem.

(Telefonem).

Wiedeń 15 maja.

Dziś o godz. 9½ rano rozpoczęły się narady poszczególnych grup Koła, a na godz. 11 przed południem zapowiedziane było plenarne posiedzenie Koła. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się: 1) Dymisya Bilińskiego i 2) Dyskusya polityczna, wczoraj przerwana. Następne posiedzenie Koła odbędzie się prawdopodobnie we środę.

Dymisya dr Bilińskiego jest nieodwołalna. Termin wyboru nowego prezesa dotąd nie został ustalony. Najpoważniejszym kandydatem na stanowisko prezesa byłby pos. **German, ten jednak oświadczył, że wyboru nie przyjąłby. To samo oświadczył poseł dr Leo. Największe widoki ma wobec tego dzisiaj kandydatura pos. ks. Andrzeja Lubomirskiego.** Wiceprezesi Koła dotąd nie zgłosili swej dymisyi; uczynią to prawdopodobnie dzisiaj.

Prasa wiedeńska o przesileniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 maja.

»N. Fr. Presse«, omawiając ustąpienie dr Bilińskiego, poświęca b. prezesowi bardzo życzliwe uwagi. Co do wyodrębnienia Galicyi, dziennik ten zaznacza, że Polacy przyszli do przekonania, iż wyodrębnienie, którego nie oni żądali, niema widoków. Wobec tego zwrócą oni swe usiłowania głównie w kierunku spraw natury gospodarczej i finansowej.

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego do Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 maja.

Koło polskie otrzymało pismo senatu akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, oświadczające między innemi: Przedstawiciele nauki polskiej stwierdzają, że cały świat cywilizowany uznał obecnie konieczność uregulowania na przyszłość stosunków międzynarodowych na zasadzie sprawiedliwości. W myśl tego stwierdza senat, że wytycznem dążeniem polityki polskiej w dobie obecnej musi być zjednoczone, niepodległe państwo polskie, mające wszelkie warunki rozwoju.

Prądy centralistyczne w Austryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 maja.

„Reichsrats Korrespondenz" donosi:

Stronnictwo konstytucyjne Izby panów na posiedzeniu dnia 12 b. m. złożyło pamięci zmarłego cesarza Franciszka Józefa głęboką cześć, a następnie hołd i życzenia cesarzowi Karolowi. Wyrażono też podziw i uznanie dla waleczności i wytrwałości naszej armii, jakoteż ofiarności i stanowiska ludności w kraju.

W dyskusyi wszyscy mówcy wyrazili swe **zadowolenie z powodu podjęcia tak długo przerwanych czynności parlamentarnych.**

Dalej podkreślono wytyczną zasadę stronnictwa, którą i nadal **zostaje utrzymanie i umocnienie jedności państwa.** Stronnictwo przywiązuje wagę do utrzymania konstytucyjnych urządzeń. Konstytucyjna jedność państwa nie wyklucza ujawniania życia publicznego w poszczególnych krajach, które przez ustawy zasadnicze z roku 1867 zostało znacznie rozszerzone. **Jeżeli z biegiem czasu ma być przyznaną większa autonomia Galicyi, to może się stać tylko przy przestrzeganiu jednolitego związku państwa i zaprowadzeniu finansowych praw zwierzchności państwa, jakoteż przy uwzględnieniu gospodarczego, komunikacyjno-politycznego i kulturalnego związku tego kraju z państwem.**

Jako potrzebę oddawna odczuwaną, która na podstawie doświadczeń wojny stała się jeszcze bardziej naglącą, podniesiono ze wszystkich stron formułę **ustalenia niemieckiego języka państwowego, pośredniczącego i wewnętrznego języka urzędowego,** co nie jest żadną koncesyą narodową, lecz należy do doniosłych konieczności państwowych. Stronnictwo uważa **strzeżenie stanowiska Niemców w Austryi za jedno ze swych głównych zadań i uważa za konieczność uzasadnione dążenia Niemców w Czechach co do uznania ich obszaru językowego** i uwzględniającego ten obszar uregulowania użycia języka przez władze państwowe, **jakoteż narodowego odgraniczenia powiatów i opierającego się na tem podziału na obwody.**

Wkońcu całe stronnictwo dało wyraz swej wierności dla przymierza z państwem niemieckiem.

Jednolite postępowanie Rusinów w parlamencie.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 maja.

Prezydyum klubu ruskich posłów parlamentarnych i sejmowych z Bukowiny ogłasza w dziennikach tutejszych pismo, wskazujące na konieczność solidarnego postępowania z posłami ruskimi z Galicyi i **zajęcia w parlamencie stanowiska stanowczego, odpowiadającego powadze chwili.**

O międzynarodową konferencyę prasy.

Budapeszt, 15 maja.

Towarzystwo dziennikarzy w Budapeszcie na dorocznem walnem zgromadzeniu uchwaliło wysłać do międzynarodowego Związku dziennikarzy w Wiedniu telegram, wzywający prezydenta tego Związku, Wilhelma **Singera, ażeby zwołał międzynarodową konferencyę prasy krajów neutralnych i walczących.** Konferencya ta ma się odbyć w jednej ze stolic neutralnych i **zająć się obecnymi wypadkami.**

Życie codzienne w Danii.

»Az Est« przynosi z Kopenhagi następującą korespondencyę, którą podały za nim dzienniki wiedeńskie:

Odkąd toczy się zaostrzona wojna morska, Dania coraz więcej odczuwa jej skutki i coraz głośniej wszyscy zaczynają tutaj wołać: »Oszczędzaj!« A to oszczędzanie odnosi się przedewszystkiem do tak drogocennego skarbu, jakim stał się węgiel. Ażeby zaś oszczędzić węgla, trzeba ograniczyć opalanie i oświetlanie pomieszkań. Przyszła zresztą kolej oszczędzania także na rozmaite inne mniej lub więcej potrzebne rzeczy. Od dnia 1 kwietnia trzeba oszczędnie spożywać chleb codzienny, a to zarządzenie zanim trafi w żołądek, uderza boleśnie w serce każdego Duńczyka.

Ludzie przyzwyczaili się tutaj do obfitego i dobrego pożywienia. Mają obiady o pięciu daniach i dwudziestu przystawkach, więc kartę na chleb uważają za wielkie nieszczęście narodowe, większe może od utraty Szlezwiku i Holsztyna. Dla braku węgla ograniczono oświetlanie ulic, a gospodarstwa domowe muszą oszczędzać elektrykę i gaz. Już w lutym przestały funkcyonować domowe windy elektryczne. Niedawno zamknięto we wszystkich domach piece gazowe. Każde pomieszkanie ma od władzy wyznaczone minimum gazu po dawnej cenie. Za ilość gazu, zużytego ponad minimum, trzeba płacić stopniowo cenę większą od pięciu do dziesięciu razy. Owo minimum jest tak małe, że nikomu nie może wystarczyć.

Sklepy w Kopenhadze muszą być zamknięte już o godzinie 6 wieczorem, o godzinie 10 zamykane są teatry, a wreszcie godzina 11 w nocy jest godziną ogólnego zamykania. Kawiarnie, restauracye, teatrzyki, kina muszą o tej godzinie bez wyjątku być być zamknięte. Ludzie tłumnie wychodzą z lokalów, zatrzymują się gdzieś na rogu ulicy, wymyślają, co sił starczy, a potem idą do domu. Mieszkańcy Kopenhagi nie chcą się z tem pogodzić, ażeby z godziną zamknięcia ustawały wszelkie zabawy.. Są to ludzie, kochający życie i lubiący zabawę. Ale godzina zamknięcia kładzie kres wszelakiej zabawie. Więc wesoły narodek gromadzi się na ulicach, krzyczy i gwiżdże, a demonstracye te trwają do północy. Stało się to już w Kopenhadze osobną zabawą nocną. Po północy idzie każdy do domu i przy oszczędnościowem oświetleniu rozmyśla o zarządzeniach władzy.

Port Kopenhagi jest jakby martwy. Kopenhaga posiada dwa porty: jeden tak zwany wolny port dla towarów przechodowych (transito), które nie podlegają formalnościom cłowym, tudzież drugi tak zwany port cłowy, do którego zawijają okręty z towarami, przeznaczonymi dla kraju. Obydwa porty są obszerne i mają wszelkie urządzenia nowoczesne. Las masztów wznosi się przed naszemi oczyma. Wszędzie powiewają flagi Danii, Szwecyi, Norwegii. Ale w porcie niema żadnego życia, okręty są puste, a ich kotły zimne. Od czasu blokady stoją tutaj okręty na kotwicy, jak gdyby zamarznęły. Bardzo rzadko przybędzie tu okręt z półwyspu Skandynawskiego, a jeszcze rzadziej wypływa na pełne morze okręt duński.

Prasa duńska jest silnie rozwinięta. Jest to fakt bądź co bądź niezwykły, jeżeli zważymy, że ludność Danii liczy około 2½ miliona głów, z czego przeszło pół miliona przypada na Kopenhagę. Mimo to dzienniki o nakładzie 60.000 do 100.000 egzemplarzy nie są rzadkością. Ale też w Kopenhadze przeważna część czytającej publiczności kupuje wszystkie dzienniki i czyta je, a na prowincyi każdy zwyczajny robotnik polowy trzyma kilka gazet. Ludzie zajmują się tutaj ogromnie sprawami publicznemi, a zwłaszcza wojną. Na ogół prasa duńska trzyma się amerykańskiego systemu sensacyjności. Każdą drobnostkę przedstawia czytelnikowi, jako wydarzenie światowe. Ale mimo pogoni za sensacyjnością, ma prasa duńska jedną wielką zaletę: jest nieprzekupna. Ani koalicya, ani mocarstwa centralne nie mają tu swoich opłacanych dzienników.

Duńczyk jest usposobienia wesołego i kocha się w dowcipach. Umysłowość jego jest więcej pokrewna francuskiemu »esprit«, niż niemieckiemu lub angielskiemu humorowi. Atoli życie płynie tutaj nadzwyczaj spokojnie. Dobre odżywianie się, niezamącone trawienie i wzbogacanie się — oto są troski tych ludzi. Elegancya nie jest tutaj grzechem, ale nie jest także cnotą. Każdy zamożniejszy właściciel pomieszkania zdobi je obrazami, ale obrazy te są raczej potrzebą ścian, niż ludzi. Duńczyk jest człowiekiem trzeźwym, zimno obliczającym. Jest człowiekiem zdrowym i nawet w swoich intelektualnych potrzebach chłopem, robotnikiem wiejskim. Lubi życie bujne i naturę. Twory geniuszu ludzkiego mniej go zajmują. Wybitni literaci i artyści duńscy uznanie swoje zawdzięczają z reguły zagranicy, a nie własnemu krajowi.

Wiadomości z kraju.

Z Zakopanego. (Maj. — Rocznica Konstytucyi 3 Maja. — Jaroszyńskiego »Sąsiadka«).

Od początku maja w Zakopanem panuje wiosenna pogoda. Po ulicach dosyć pusto, o wiele mniej ludno niż w roku zeszłym. Czas śliczny, lecz dalsze wycieczki uniemożliwione zostały uzasadnionymi wojennymi stosunkami, rozporządzeniem komisarza klimatycznego, aby ze względu na brak roboczych koni, goście ograniczali wszelkie dalsze wyjazdy.

Rocznica 3 Maja przeszła bardzo poważnie. Rankiem, po nabożeństwie w farze, w czasie którego pięknie i patryotycznie przemówił młody ks. Winkowski, wyruszył pochód pod pomnik Jagiełły. Na ulicach, przystrojonych obficie chorągwiami o polskich barwach, chętnie składano ofiarę na Towarzystwo Szkoły Ludowej. Wieczorem odbył się obchód w sali bardzo pełnej, uświetniony grą dyrektora Rygiera, który z niepospolitym wyrazem

odtworzył rolę ks. Marka w »Konfederatach Barskich« Mickiewicza i Rapsoda, we fragmencie z »Legionu« Wyspiańskiego. Atrakcyą wieczoru był też chór, stworzony tu od dwóch lat przez zamiłowanego profesora Bielawę. Resztę wieczoru wypełnił śpiew solowy p. Towarnickiej, o dobrej dykcyi i żywej ekspresyi, oraz deklamacye p. Białkowskiego.

We wtorek przyjechał p. Jednowski, który na rzecz Bratniej Pomocy odegrał w »Sąsiadce« Jaroszyńskiego rolę Eustachego. Miłego gościa oklaskiwała hucznie rozbawiona publiczność.

Kolbuszowa. (Obchód 3 Maja). Staraniem tutejszego Koła T. S. L. odbył się w miasteczku naszem uroczysty obchód rocznicy majowej, połączony z święceniem 25-ciolecia T. S. L. Obchód, rozpoczęty nabożeństwem, podczas którego wysłuchano duchem patryotycznym owianego kazania ks. J. Markiewicza, zakończył się w sali »Sokoła«, przepełnionej po brzegi publicznością. Doborowy program, oraz doskonałe wykonanie, zyskały ogólne uznanie. Program obejmował słowo wstępne, odczyt, produkcye muzyczne i wokalne, deklamacye. Zarząd T. S. L. składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy współdziałaniem swoim przyczynili się do uświetnienia uroczystości i zasilenia funduszów T. S. L., a zarazem zaznacza, że czysty dochód tego dnia w kwocie 500 K przesłał zarządowi głównemu T. S. L.

Odpowiedź prof. Beckera uniwersytetowi lwowskiemu. Jak już donieśliśmy, znakomity kartograf i geograf szwajcarski, pułkownik sztabu generalnego Fryderyk Becker, rozjemca w sprawie o Morskie Oko, otrzymał w bieżącym roku akademickim od wydziału filozoficznego lwowskiego uniwersytetu godność doktora filozofii „honoris causa", jako znak hołdu za niespożyte zasługi na polu wiedzy. Prof. Becker podziękował pismem tak pięknem a znamiennem, że fakultet zapragnął podzielić się niem z polskim ogółem i udzielił przekładu tego pisma dziennikom lwowskim. Wyjmujemy z niego charakterystyczne ustępy:

„Trudno dobrać słów — pisze prof. Becker — abych godnie wyrazić podziękę za taki zaszczyt, gdyż w tego rodzaju oświadczeniach niechyba głowa i umysł, lecz także serce i uczucie pragną brać udział. Obok obowiązków pracy rozumnej, są także wzruszenia duszy. Rozumem służyłem wiedzy, technice, sztuce. Ale obok niego odzywa się szczególnie pragnienie serca, towarzyszące mi od lat dziecięcych.

Już w latach młodości poświęciłem uwagę Polsce i jej dzielnym synom. Dla polskich patryotów, rannych w walce o wolność drogiej Ojczyzny, młodym chłopcem pragnąłem skubać szarpie, z ust rodziców słuchałem opowieści o wysiłkach i odwadze szlachetnego, cierpiącego narodu. Ową Polskę raz obaczyć, Jej dzielnym mieszkańcom dłoń uścisnąć, stało się pragnieniem mego życia.

Pragnienie to ziściło się wspaniale. Nietylko obaczyłem Polskę w jej najpiękniejszych okolicach, samymże Polakom udało mi się wyświadczyć drobną przysługę. Stało się to, jakbym działał dla własnego kraju i własnych współobywateli. Że z tego kraju zwraca się ku mnie znak przyjaznej życzliwości — raduje mnie nadewszystko. I tu właśnie jest owo dziękczynienie serca, które Wam i Waszemu krajowi za doznany zaszczyt wypowiedzieć chcę i muszę. Lepiej nie mogę wyrazić go słowy, jak powiadając: Boże błogosław Polakom, ich krajowi i jego przyszłości; oby ta przyszłość zakwitła w słońcu swobody i szlachetnego człowieczeństwa.

Brak mąki i ziemniaków we Lwowie. Nie tylko w Krakowie jest w niezwykłym stopniu aktualna sprawa mąki i ziemniaków, których — niema. We Lwowie sytuacyę pod tym względem tak przedstawił wiceprezydent Schleicher na ostatniej konferencyi aprowizacyjnej: Wobec szczupłego kontyngentu mąki, wyznaczonego dla Lwowa, dostawa mąki odbywała się do początku maja dość regularnie, a nawet z końcem marca i kwietnia wykazała pewną nadwyżkę. Jednakże od dnia 2 maja b. r. przybiera dostawa mąki charakter dla miasta wprost katastrofalny, a niedobór na rzecz miasta wynosi przeszło 30 wagonów. Na pokrycie tego niedoboru zużyto wszystkie rezerwy.

Przechodząc do kwestyi zaopatrzenia miasta w ziemniaki, wspomniał dr Schleicher, że Lwów był pierwszem i jedynem miastem w państwie, w którem racyonowanie ziemniaków nastąpiło jeszcze w listopadzie 1916 roku, przyczem racyę tę ustalono na pół kilograma na głowę na jeden dzień. Następnie obniżono racyę o połowę, wreszcie obecnie wypada 1 kilogram na osobę na tydzień! Równie źle przedstawia się we Lwowie sprawa z tłuszczami i mięsem, oraz z opałem.

Wiadomości z Bursztyna. Z położonego blisko linii bojowej miasteczka Bursztyna otrzymuje „Kuryer Lwowski" garść informacyj. Przed wojną liczyło to miasteczko blizko 6 tysięcy mieszkańców, dziś cywilnej ludności jest około 2000. Większa część mieszkańców, przeważnie żydzi, opuściła miasteczko przy zeszłorocznej ewakuacyi. Blizko 300 budynków jest spalonych. Ludność z trzech domów gniecie się w jednej izbie, reszta, co niespalone, zajmuje wojsko. Szkoły nie funkcyonują, żadna organizacya kulturalna i społeczna przedwojenna nie jest czynna. Władz niema na miejscu, jest tylko poczta. Rządy miasteczka spoczywają w rękach wojskowych. Z dowozem wszelkich artykułów są wielkie trudności, stosunki aprowizacyjne są bardzo ciężkie.

W Bursztynie samym i okolicy przebywało przez zimę sporo ewakuowanych z powiatu buczackiego, podhajeckiego i rohatyńskiego. Część tej ludności przewieziono obecnie z wiosną dalej na zachód, część przebywa tu jeszcze. Bieda wśród nich jest straszna, choroby pożerają głównie dzieci, które umierają masami. Kto nie widział tej nędzy, nie może mieć o tem należytego pojęcia. Dlaczegoż tej ludności nie przyznaje się zasiłków ewakuacyjnych tak jak w innych powiatach? Wojskowość nie nagli z ich wywożeniem z przyczyn strategicznych, tam tylko, gdzie już bieda dochodzi do zenitu, zarządza wywożenie. Ale obeszłoby się bez tego, gdyby rząd udzielił im regularnego zasiłku bogdaj po tej marnej półtorej koronie dziennie, z której staraliby się wyżyć i przetrwać te ciężkie czasy. Stosunki zdrowotne pozostawiają wiele do życzenia; w przeszłym roku ospa i tyfus pochłonęły wiele ofiar. Położyła temu tamę kolumna sanitarna K. B. K. z Krakowa, która przez szczepienie ospy i oddzielenie chorych od zdrowych i racyonalne leczenie ich, położyła jaką taką tamę epidemiom. Rząd krajowy założył szpital epidemiczny w Bursztynie, który przyczynił się również niezmiernie do stłumienia zaraz. Obecnie jednak z wiosną wybuchnęły one na nowo, zwłaszcza tyfus brzuszny (głodowy) z powodu bardzo lichego odżywiania się ludności i braku dostatecznej opieki lekarskiej. I znowu najwięcej dzieci umiera tak, że już to zgrozą przejmuje i wołać trzeba na cały kraj: ratunku i to ratunku natychmiastowego.

Z przeżyć ściśle wojennych, Bursztyn obecnie nie wiele ma do zanotowania. W ofenzywę rosyjską obecnie nie wierzą. Mamy nad miastem częstych „gości", lotników rosyjskich, którzy jednak bomb nie rzucają. W lazurowym blasku słońca majowego zdają się wyglądać raczej na zwiastunów pokoju. Lud nazywa ich „uropnikami".

Subskrybujmy na VI pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 15 maja.

Brak mięsa, wędlin i tłuszczów w Krakowie. — Dzisiaj przed południem zjawiła się w prezydyum miasta deputacya cechu rzeźników i masarzy krakowskich, złożona z pp. Bialika, Wajdy, dra Prochowskiego i Różyckiego i przedstawiła ciężkie położenie obecne na targach bydła rzeźnego i nierogacizny. Dostarczany kontyngent żywego towaru należy do najgorszej jakości i nie pokrywa nawet częściowego zapotrzebowania w Krakowie. — Wczoraj n. p. dostawiono do miasta zaledwie 71 sztuk bydła rogatego najlichszej jakości, z czego 8 sztuk zabrano do kuchni obywatelskich, a resztę pozostawiono do rozdziału na potrzeby Wielkiego Krakowa. W dniu dzisiejszym nie nadeszła do Krakowa ani jedna sztuka bydła rogatego, nadesłano tylko 60 sztuk najgorszej nierogacizny. Wczoraj natomiast dowieziono 176 sztuk takiej samej nierogacizny. Delegacya oświadczyła, że rzeźnicy i masarze krakowscy wobec takiej dostawy zmuszeni będą sklepy pozamykać i personal uwolnić, albowiem prowadzenie przedsiębiorstw przy takich kontyngentach towaru nikomu się nie opłaca. — Miasto zostanie zupełnie pozbawione mięsa, wędlin i tłuszczów, jeżeli wojenny zakład obrotu bydłem nie pomyśli o potrzebach miejscowej ludności i niedostarczy wystarczającej ilości bydła i trzody.

Obecnie, jak wiadomo, z Galicyi wywozi się miesięcznie 10.000 sztuk bydła rogatego, a nadto tygodniowo 2000 sztuk nierogacizny. Oprócz tego wyznaczono tygodniowo 1600 sztuk nierogacizny dla fabryk galicyjskich, produkujących wędliny wyłącznie dla Wiednia i innych miast w zachodnich krajach monarchii. To są powody, które wywołały ogromny brak mięsa, wędlin i tłuszczów w miastach galicyjskich. Nadto z powiatów zachodnio-galicyjskich n. p. z pow. żywieckiego, bialskiego, oświęcimskiego i t. d. wywozi się masowo wszelki towar na zachód i na Śląsk pruski. W Galicyi tłuszczów za parę miesięcy zupełnie zabraknie.

Wiceprezydent p. J. K. Federowicz przyrzekł deputacyi, iż gmina będzie jeszcze w dalszym ciągu interweniowała w tej ważnej sprawie.

Targ dzisiejszy „poprawił" się o tyle w porównaniu do poprzednich, iż zjawiło się na Rynku głównym obok pomnika Mickiewicza mnóstwo kwieciarek, które wystawiły na sprzedaż liczne i czasem bardzo ładne okazy różnych świeżych kwiatów. Kwiaty cieszyły się znacznym pokupem. Natomiast artykułów spożywczych brakowało, jak zwykle, na targu zupełnie. Wystarczy stwierdzić, że do godziny 10 rano odważono na miejskiej wadze zaledwie 5 kilo kupionego masła.

Do najbardziej poszukiwanych dzisiaj artykułów należało masło, niestety nabycie tego artykułu nie było łatwem. Przed sklepem Związku mleczarskiego na placu Szczepańskim gromadziły się od wczesnego rana tłumy osób, licząc na to, że tam zaopatrzą się bodaj w minimalną ilość masła. — Natłok był tak wielki, iż sklep musiano zamknąć tembardziej, iż zapasy zupełnie prawie wysprzedano.

Koncert dla rannych. W pięknie ubranych salach stacyi opatrunkowej na dworcu krakowskim odbył się w niedzielę koncert dla chorych żołnierzy, urządzony przez p. Grodzicką. Koncert zaszczycili obecnością: arcybiskup Simon, liczni oficerowie wyżsi i lekarze z rodzinami.

Na program złożyły się: śpiew p. nadporucznikowej Emmy Maloušek (pieśni polskie i niemieckie), produkcye fortep. pań Szaroch i Szromb, uczenic p. Grodzickiej, i p. chorążego Aszkenazego, popis jednorocznego ochotnika Gablenza (flet). Chorąży Czerwiński i jednoroczni ochotnicy Pilarski i Kotuliński wygłosili udatne kuplety. Akompaniament spoczywał w wypróbowanych rękach p. Grodzickiej. Produkcye muzyki wojskowej pod batutą kapelmistrza Richtera dopełniły programu. Dochód w kwocie 327 K złożono na fundusz wdów i sierót po poległych w tej wojnie.

W Związku polskiego nauczycielstwa ludowego w Krakowie powstała komisya szkolna, złożona z sił fachowych, oraz osób, zajmujących się sprawą wychowania i nauczania. Zadaniem komisyi jest opracowanie programu dla jednolitej 8-klasowej szkoły ludowej. Komisya zaprasza nauczycielstwo, oraz wszystkich, rozumiejących doniosłość wychowania ludowego, na odczyt »O celach i zadaniach szkoły ludowej«, który odbędzie się we środę, dnia 16 b. m., o godzinie 6½ wieczorem w lokalu Związku, Rynek l. 29.

Krakowska Ekspozytura „Biura Krajowego Powszechnego Zakładu Pensyjnego dla funkcyonaryuszy we Lwowie", której obecny lokal znajduje się przy ulicy Floryańskiej l. 36, I. p., podjęła ponownie swe czynności i udziela wszelkich informacyj w zakresie ubezpieczenia pensyjnego w godzinach między 8 a 2 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Sprzedaż koniczyny. Wkrótce pojawi się pouczenie urzędu żywnościowego w sprawie spożywania świeżej koniczyny w miejsce szpinaku i sałaty. Koniczyna ta będzie sprzedawaną w cenie po 16 koron za 100 kilogramów.

Z ziem polskich.

Z wystaw sztuki w Warszawie. W pałacu Tow. Zachęty sztuk pięknych wystawiony został znany głośny obraz Wojciecha Kossaka p. t. „Krwawa niedziela w Petersburgu". Jak pisma donoszą, warszawska publiczność odwiedza tłumnie wystawę, aby obejrzeć znakomite dzieło Kossaka.

Lublin. (Żydzi w szkołach Królestwa Polskiego. — Zabroniony Związek wydawniczy).

Generał-gubernatorstwo lubelskie zwróciło się do departamentu oświecenia Rady Stanu z następującemi pytaniami: 1) czy wskazanem jest tworzenie osobnych szkół publicznych dla dzieci żydowskich, świętujących sabat; 2) czy wskazanem jest uznanie chederów, szkół Talmud-Thora i t. p. za szkoły prywatne, o ile uwzględniony będzie w programie wykładów język polski; 3) czy wskazanem jest tworzenie specyalnych kursów dla nauczycieli żydowskich.

Rada departamentu oświecenia dała na te pytania odpowiedź twierdzącą. Co do drugiego pytania zaznaczono, że chedery i szkoły podobnego typu musiałyby zastosować się do ogólnego programu szkół prywatnych. Rada departamentu oświecenia dodała komentarz, iż to rozstrzygnięcie sprawy nie narusza ogólnej zasady, w myśl której we wszystkich szkołach publicznych językiem wykładowym jest język polski.

W szkołach pedagogicznych Królestwa Polskiego powstał projekt utworzenia Związku wydawniczego, któryby miał na celu rozpowszechnienie w społeczeństwie dobrych a tanich podręczników szkolnych. W skład Związku wydawniczego wejść miały: Zakład narodowy im. Ossolińskich we Lwowie, oraz dwie organizacye nauczycielskie: »Stowarzyszenie« i »Zrzeszenie«.

Odpowiednio opracowany projekt przedstawiono władzom okupacyjnym do zatwierdzenia. Decyzya władz okupacyjnych niemieckich w tej sprawie wypadła odmownie.

W związku z tą decyzyą władze niemieckie zabroniły używania dla celów szkolnych kilku map, przedstawiających granice Polski przed rozbiorami. Między innemi dotknął ten los mapę, wydaną przez Fr. Karpowicza w Warszawie, mapę ścienną profesora I. Skroczyńskiego i mapę pod tytułem: »Polska w roku 1770«, wydaną przez »Ukrainę« w Warszawie. Zakaz powyższy obowiązuje tylko na terenie okupacyi niemieckiej Królestwa Polskiego.

Miechów, 3 maja. 126 rocznicę wiekopomnego aktu historycznego Konstytucyi polskiej 3 Maja 1791 r. obchodzono u nas uroczyście. Staraniem prezydenta miasta p. Łukasiewicza, oraz licznych instytucyj społecznych, urządzono wielki pochód zbiorowy. Po nabożeństwie w kościele, o godzinie 10 przed południem, przez rynek i ulice: Krakowską, Słowackiego, Sobieskiego i Sienkiewicza, ze sztandarem narodowym na czele szły liczne szeregi uczniów i uczenic szkół ludowych, gimnazyum, orkiestra, cechy z chorągwiami, wojsko polskie, straż ogniowa, Liga kobiet. Rada miejska, kahał i liczna publiczność. Pod pomnikiem na rynku wygłoszono mowy okolicznościowe, oraz odczyty dla młodzieży i publiczności w sali teatralnej.

O powrót polskich urzędników do ojczyzny. Wobec opublikowanego oświadczenia rządu niemieckiego, że polityki antypolskiej kontynuować nie zamierza, postanowiło wielu Polaków, będących urzędnikami w służbie niemieckiej, pełniących swe obowiązki w prowincyach niemieckich, zwrócić się do władz o przeniesienie ich z powrotem do kraju ojczystego.

Ze Świata.

Wiedeński komitet Polskiego Archiwum Wojennego przeniósł z dniem 10 b. m. swój lokal z I. Wallnerstrasse 1a na I. Helferstorferstrasse 5, I p. (Biuro prezydyalne N. K. N.).

»Tamten« w Petersburgu. Niebywałem powodzeniem cieszy się grana w Petersburgu w teatrze ludowym sztuka Zapolskiej »Tamten«. Dla żołnierzy polskich wystawiono specyalnie Morstina »Szlakiem Legionów«.

Żeńskie kuryery z Rosyi. »Neue Freie Presse« donosi ze Sztokholmu: Do Sztokholmu przybyły z Rosyi dwie kobiety, pełniące służbę kuryerów. Jedną z nich jest Helena Lurie, którą wysłała Rada robotniczo-żołnierska. Przywiozła ona pisemne informacye o obecnych stosunkach w Rosyi. Materyał ten po naradzie z tutejszymi emigrantami rosyjskimi zostanie opracowany, a następnie ogłoszony w prasie szwedzkiej.

Drugim kuryerem jest Marya Staszkiewicz, wysłana przez »bolszewików«. Opowiada ona, że wpływy »bolszewików« w Radzie robotniczo-żołnierskiej wzmagają się coraz bardziej. Stronnictwo »bolszewików« założyło 15 pism codziennych. Organ ich »Prawda« ma nakład 300.000 egzemplarzy.

Lenin jest bardzo popularny, przez jednych kochany, przez drugich nienawidzony. Nie zniknął on, lecz objeżdża kraj i agituje. Podróż odbywa samochodem, który należał dawniej do byłego ministra wojny, Suchomlinowa. Listy, które Lenin dał do przewiezienia Maryi Staszkiewicz, zostały jej skonfiskowane w Tornei.

Nabożeństwo za legionistę. Za duszę ś. p. Stefana Jaworskiego, ułana 2 pułku wojsk polskich, w trzecią rocznicę bohaterskiej jego śmierci odprawi się msza święta żałobna we środę, dnia 16 b. m., o godzinie 9 rano w kościele OO. Zmartwychwstańców.

Odznaczenia lekarzy. Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z wojenną dekoracyą z mieczami otrzymał lekarz pułkowy dr Józef Ciechanowski; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z wojenną dekoracyą otrzymali lekarze cywilni dr Stefan Borowiecki i dr Maryan Piątkowski.

Kinoteatr „Sztuka" przy ulicy św. Jana l. 6 wystawił „Damę kameliową", 6-aktowy dramat Al. Dumasa ze słynną Franceską Bertini w roli Małgorzaty Gauthier. Film ten zaliczyć można do najpiękniejszych, jakie Kraków widział. Obraz illustruje znakomita orkiestra symfoniczna. Film, zaopatrzony w napisy polskie, wyświetlany będzie do 17 maja włącznie.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie

We wtorek, dnia 15 b. m. »Poskromienie złośnicy« Szekspira: (występ Ludwika Solskiego).

We środę, dnia 16 b. m.: »Poskromienie złośnicy« Szekspira.

Nowa ofenzywa francuska.

Genewa, 15 maja.

»Petit Journal« (Paryż) donosi:

Ostatnie wojska kolonialne zostały ze swoich leż zimowych w Marsylii wysłane na front francuski. **Czynione są ogólne przygotowania do wielkiej ofenzywy na froncie francuskim.**

Dezercya w armii rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 15 maja.

Do »St. Dagbladet« donoszą z Haparandy: Z różnych części frontu rosyjskiego nadchodzą wiadomości **o wielu dezercyach. W Petersburgu niepokój trwa dalej. Sfery rządzące zatajają rzeczywisty stan rzeczy.** Także podróżni rosyjscy niechętnie dają wyjaśnienia o usposobieniu tamtejszem.

Delegaci włoscy do Sztokholmu.

Budapeszt, 15 maja.

»Az Ujsag« donosi z Borna:

Socyaliści włoscy wysłali, jak donosi »Avanti«, 7 delegatów na konferencyę pokojową w Sztokholmie. **Delegaci otrzymali już od władz włoskich paszporty.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 15 maja.

Odjazd generała Kuka z Lublina.

Lublin. Wczoraj po południu były wojskowy generał gubernator, zbrojmistrz Kuk, odjechał z Lublina. Na dworcu ustawiła się kompania honorowa z muzyką. Na pożegnanie przybył generał gubernator generał-major hr. Szeptycki z szefem sztabu generalnego, kierownik i urzędnicy cywilnego komisaryatu krajowego, członkowie reprezentacyi niemieckiej, przedstawiciel ministra spraw zagranicznych, kilku komendantów obwodowych, komendanci wszystkich oddziałów wojsk i zakładów lubelskich. Panie wręczyły małżonce generała Kuka wspaniały bukiet.

Posłuchania u cesarza.

Wiedeń. Cesarz wysłuchał wczoraj zwykłych referatów i przyjął na specyalnych posłuchaniach ministra generał-majora Hoefera i przewodniczącego urzędu żywnościowego generał-majora Landwehra.

Król. węg. honwedzi.

Budapeszt. Jutrzejszy dziennik rozporządzeń król. węg. obrony kraj. ogłosi następujące postanowienie monarsze: Jego cesarska i król. apost. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 8 maja br. zechciał zarządzić, że król. węgierska obrona krajowa i wszystkie jej części mają nosić tytuł »królewsko-węgierscy honwedzi«.

Wizyty monarchów.

Monachium. Król Ludwik powrócił wczoraj z 14-dniowej podróży, w której zwiedził Palatynat, budowle portowe i kanałowe nad Menem, oraz bawarskie związki wojsk na froncie alzackim i lotaryńskim. Odwiedziny w wielkiej głównej kwaterze dały znowu sposobność do ustnej rozmowy z cesarzem, Hindenburgiem i Ludendorffem, którzy pod wrażeniem dobrych wiadomości o skutecznem odparciu zaciętych prób przełamania, wykonywanych przez Francuzów i Anglików, i wspaniałych czynów łodzi podwodnych **wyrazili pewność co do dalszego biegu spraawy.**

Cesarz rewizytował króla w Ludwigshöhe.

Zjazdy ministrów skandynawskich.

Kopenhaga. Obie Izby parlamentu duńskiego odbędą dzisiaj wspólne posiedzenie, na którem rząd zda sprawę z obecnej międzynarodowej sytuacyi politycznej.

Zjazdy ministrów państw skandynawskich w przyszłości **mają się odbywać regularnie.** — Następny zjazd odbędzie się już z początkiem jesieni w Kopenhadze.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Lugano. Onegdaj w nocy i wczoraj rano nastąpiło **20 lekkich wstrząśnień ziemi w Terni i okolicy.** Ludność obozuje pod niebem. Praca we fabryce broni ustała. **Wiele budynków w Terni jest ciężko uszkodzonych.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Tomasz Mól

urzędnik Magistratu krakowskiego
były długoletni naczelnik gminy Dębniki

przeżywszy lat 54, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 14 maja 1917 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby l. 26 przy ul. Barskiej w Dębnikach na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek dnia 17 b. m. o godzinie 4 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana żona, córki, zięć i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne.

odprawionem zostanie w piątek dnia 18 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Franciszkanów.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10
Rządca drukarni L. K. Górski.